

## **Dariusz Karłowicz: Arcyparadoks śmierci. Wstęp**

Tematem tej książki jest męczeństwo pojęte właśnie jako kategoria filozoficzna. Główne pytanie dotyczy wartości dowodowej chrześcijańskiego świadectwa śmierci. Do odpowiedzi spróbujemy zbliżyć się poprzez filozoficzną interpretację przekonania o perswazyjnej roli męczeństwa – pisze Dariusz Karłowicz we wprowadzeniu do książki „Arcyparadoks śmierci”, która ukaże się wkrótce nakładem Teologii Politycznej.

### **Wesprzyj wydanie książki Dariusza Karłowicza *Arcyparadoks śmierci***

Potrzeba czasu, by oczy nawykłe do słońca przystosowały się do panującego w jaskini półmroku. Dlatego – czytamy w VII księdze *Państwa* – filozof powracający do świata mniemań robi zrazu wrażenie zdeorientowanego. Słysząc śmiech i głosy politowania. Gdy jednak upiera się przy tym, co widział i przekonuje, że warto podjąć próbę wyzwolenia, wywołuje gwałtowną niechęć zadomowionych w jaskini więźniów – „gdyby tylko mogli, z pewnością by go zabili” (516e-517a). Platon nie wątpi, że z misją filozofa łączy się ryzyko śmierci. Opisując scenę powrotu do jaskini ma przecież przed oczami los swojego mistrza skazanego na śmierć wyrokiem ateńskiego sądu. Kiedy w połowie II wieku chrześcijanie szukać będą właściwego słowa na określenie męczennika, użyją terminu świadek (*martys*). Cokolwiek sądzić o powodach tej decyzji, był to wybór czytelny dla wszystkich, którzy

wychowali się na metaforze jaskini oraz legendzie procesu Sokratesa. Kim jest mędrzec, jeśli nie świadkiem zdającym sprawę z tego, co widział na własne oczy? Czy świadek nie występuje przed sądem jako reprezentant rzeczywistości znajdującej się poza zasięgiem naszego doświadczenia, jako jej – jak mawiał Epiktet – ambasador czy posłaniec? I wreszcie: czy na jego życie nie czyhają przeciwnicy prawdy („gdyby tylko mogli..., na pewno by go zabili”)? Tak, z pewnością kategoria świadectwa mocno przemawiała do filozoficznej wyobraźni antyku. Rzecz jasna, nie wynika stąd, iż teologię męczeństwa można sprowadzić do tradycji filozofii pogańskiej. Jeśli jednak należy strzec się pokusy redukcjonizmu, to warto również pamiętać, że teoria i praktyka świadectwa śmierci nie powstała w filozoficznej próżni. Trudno wątpić, że dla wielu starożytnych myślicieli męczeństwo stanowiło odpowiedź na podstawowe problemy filozofii antycznej. Jego filozoficzna interpretacja nie była nadużyciem ani na gruncie filozofii, ani chrześcijaństwa.

Tematem tej książki jest męczeństwo pojęte właśnie jako kategoria filozoficzna. Główne pytanie dotyczy wartości dowodowej chrześcijańskiego świadectwa śmierci. Do odpowiedzi spróbujemy zbliżyć się poprzez filozoficzną interpretację przekonania o perswazyjnej roli męczeństwa. Zdaniem wielu starożytnych myślicieli chrześcijańskich, takich jak Tertulian, Justyn czy Klemens Aleksandryjski, świadectwo śmierci za wiarę stanowiło argument skłaniający do uznania prawdziwości doktryny chrześcijańskiej. Liczne dokumenty potwierdzają, że męczeństwo mogło być uważane za rodzaj dowodu również przez osoby niezwiązane z Kościołem. Za przykład może posłużyć autobiograficzna relacja Justyna Męczennika, późniejszego świętego, a wcześniej filozofa platonika, który nawrócił się na chrześcijaństwo pod wpływem świadectwa skazanych na śmierć chrześcijan. Tę samą ideę wyraża sławna opinia Tertuliana, pod którą

podpisze się wielu późniejszych autorów, iż, paradoksalnie, prześladowania wzmacniają Kościół zamiast go zniszczyć (*semen est sanguinis christianorum*).

*Niezmiennie od czasów  
apologetów świadectwo jest  
rdzeniem chrześcijańskiej  
koncepcji doskonałości –  
podstawowym wyzwaniem i  
powołaniem uczniów  
Chrystusa*

Nie trzeba  
przekonywać, że  
mamy do czynienia  
nie tylko z  
problemem o  
podstawowym  
znaczeniu dla  
zrozumienia  
przyczyn gwałtownej  
ekspansji

starożytnego Kościoła, ale także z kluczowym problemem filozofii chrześcijańskiej. Nie jest to zagadnienie wyłącznie historyczne. Idzie o kwestię wiarygodności Objawienia. W myśli chrześcijańskiej koncepcja świadectwa śmierci, która ukształtowała się na przełomie II i III wieku, po dziś dzień stanowi kategorię, która ogniskuje zainteresowania teologów. Niezmiennie od czasów apologetów świadectwo jest rdzeniem chrześcijańskiej koncepcji doskonałości – podstawowym wyzwaniem i powołaniem uczniów Chrystusa. Niestety jednak, mamy do czynienia z widoczną asymetrią między znaczeniem świadectwa, a uwagą, jaką poświęcają mu współcześni filozofowie. W tej sprawie po naukę trzeba się udać do dawnych mistrzów. Sądzę, że ten zapoznany rodzaj dowodu wiarygodności doktryny godny jest poważnego namysłu właśnie dzisiaj, kiedy napięcie między różnymi formami irracjonalizmu z jednej strony, a minimalistycznym racjonalizmem z drugiej, wydaje się niemożliwe do przezwyciężenia.

Problemu męczeństwa nie rozważam tu w popularnych kategoriach psychologicznych czy socjologicznych (np. jako Durkheimowskie samobójstwo altruistyczne), lecz w świetle klasycznych kategorii filozofii antycznej. Odpowiedź prowadzi więc poprzez próbę zrozumienia, jakie racje filozoficzne zdolne były uczynić świadectwo śmierci intersubiektywnym argumentem przemawiającym za prawdziwością Objawienia. Na teologię i rzeczywistość męczeństwa patrzę z perspektywy antycznej filozofii śmierci i radykalnej przemiany człowieka. Wierzę, że istnieją dobre podstawy do tego, by sądzić, że chrześcijańska postawa w obliczu prześladowań mogła być pojmowana jako urzeczywistnienie niezrealizowanych ambicji filozofii, dowodząc pośrednio prawdziwości nauki objawionej przez Jezusa Chrystusa.

*Chrześcijańska postawa w obliczu prześladowań mogła być pojmowana jako urzeczywistnienie niezrealizowanych ambicji filozofii, dowodząc prawdziwości nauki objawionej przez Jezusa Chrystusa*

Istotnym warunkiem tego przedsięwzięcia jest ustalenie wzajemnych relacji między filozofią a chrześcijaństwem. Dlatego pierwszy rozdział tej książki został poświęcony próbie scharakteryzowania postawy chrześcijan wobec filozofii i

możliwie uniwersalnej definicji pojęcia filozofii, z którym mieli do czynienia starożytni chrześcijanie. W drugim rozdziale zajmuję się kategorią świadectwa w pismach chrześcijańskich i pogańskich oraz szczególną rolą, jaką filozoficzna praxis mogła odgrywać w epoce

epistemologicznych rozterek późnej starożytności. Rozdział trzeci i czwarty stanowią próbę uchwycenia ponadkonfesyjnego charakteru chrześcijańskiego męczeństwa poprzez umieszczenie go w świetle tradycji dwu wielkich, klasycznych definicji filozofii: przygotowania do śmierci i upodobnienia do Boga.

Istnieją długi, których nie można spłacić krótką notką bibliograficzną. Doprawdy trudno ocenić, jak wiele - i to nie tylko jako historyk i filozof - zawdzięczam panu profesorowi Juliuszowi Domańskiemu. Bez jego oryginalnej wizji filozofii antycznej niepodobna byłoby uczynić nawet kroku w stronę hipotez postawionych w tej książce. Otrzymałem więcej niż inni czytelnicy jego znakomitych książek i artykułów. Dzięki niemu należę do tych nielicznych, którzy mają prawdziwego duchowego nauczyciela. Serdeczne podziękowania składam panu profesorowi Władysławowi Seńce, którego niezmienna życzliwość towarzyszy mi od dawna. Nadzwyczaj wnikliwe recenzje pani profesor Dobrochny Dębińskiej-Siury i zmarłego niedawno znakomitego patrologa ks. profesora Emila Stanuli ustrzegły mnie od wielu błędów i nieścisłości. Nie mogę pominąć mojego serdecznego przyjaciela Pawła Paliwody, który wielokrotnie pomagał mi swoją erudycją i przenikliwością. Na koniec pragnę bardzo gorąco podziękować moim rodzicom i siostrze – bez ich wsparcia niełatwo byłoby mi ukończyć tę pracę.

**Wesprzyj wydanie książki Dariusza Karłowicza *Arcyparadoks śmierci***